

Kto by się wstydził za mnie i za słowa moje

„Albowiem kto by się kolwiek wstydził za mię i za słowa moje, za tego się Syn Człowieczy wstydzić będzie, gdy przyjdzie w chwale swej i w Ojcowskiej, i świętych aniołów” – Łuk. 9:26.

Jedną z pierwszych myśli, jaka uderza nas przy czytaniu powyższego tekstu, jest to, że Pan tak wysoko ceni i poważa swoje Słowo, iż stawia je na równi z sobą. Wcale nie dziwi nas to oświadczenie Pana, że tych, co by się Jego wstydzi, i On wstydziłby się uznać za swoich współdziedziców w Królestwie – wstydziłby się uznać ich za swoją Oblubienicę. Tego wszystkiego należałoby się nam spodziewać; jednak, gdy patrzymy w około siebie, ilu to znajdujemy takich, którzy zdają się wstydzić Pana. Niektórzy może gotowi są sprzeciwić się temu i powiedzieć: „Żaden chrześcijanin nie wstydzi się za Chrystusa; nawet nominalni Chrześcijanie, którzy są kąkolem, chętnie uznają Go Panem wszystkiego. Imię Jezusa nie jest więc przedmiotem hańby i pogardy. Bóg nader wywyższył Jezusa i cały świat zaczyna Go coraz więcej czcić”.

Nie bądźmy zbyt pewni, że jest to właściwa myśl, drodzy przyjaciele. Naszą myślą raczej jest, że pewnego rodzaju idealizm został wyniesiony przed umysłami ucywilizowanych ludzi i przed tym idealizmem oni się kłaniają i go czczą. O ile my to rozumiemy, rzeczywisty Chrystus nigdy jeszcze nie otrzymał miłości i oceny od świata i nie otrzyma ich prędkiej, aż w słusznym czasie Bożym ziemia zostanie napełniona prawdziwą znajomością, a chmury ciemnoty i przesądów zostaną rozproszone, i gdy świat nauczy się pewnych wielkich lekcji podczas wielkiego ucisku, który poprzedzi Królestwo Chrystusowe.

Chrystus, którego Żydzi nie miłowali, nie oceniali ani nie uczcili, lecz Go ukrzyżowali, był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. On nie był bogatym; uważany był za fanatyka z powodu Jego wierności dla prawdy i sprawiedliwości i ponieważ poświęcał swój czas i energię w miłującej służbie współbratnim, a szczególnie, aby im dostarczyć duchowego pokarmu. Przeto bracia Jego nienawidzili Go i jakoby odwracali swoje twarze od Niego ze wstydem (Izaj. 53:3). Stąd też zostało zadecydowane, że oni nie mogli być w klasie Oblubienicy i jako naród Żydzi zostali odrzuceni na tak długo, aż liczba wybranych zostanie dopełniona. Pan wciąż jeszcze jest obecny na świecie w ciele – w ciałach Jego poświęconych członków – a świat, biorąc

ogółem, wciąż jeszcze gardzi Nim, tak jak uczynił to na początku i jak to Pan sam przepowiedział: „Nie dziwujcie się, że was świat nienawidzi, wiedźcie, że mię pierwej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat co jest jego miłowałby” (Jan 15:18-19). Świat dotąd wstydzi się Chrystusa. Nominalni chrześcijanie, nominalny Izrael duchowy, wstydzą się dziś Chrystusa tak samo, jak cielesni Izraelici wstydzi się Go dziewiętnaście stuleci temu. Gdy zauważymy, że nasz Pan reprezentowany jest przez swoich członków w ciele, to widzimy, że miłość do braci znaczy miłość do Pana i z tego też powodu, jak to oświadczył apostoł, nasza miłość do braci jest próbą naszej społeczności z Panem i z Ojcem. „Kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie widział, jakże może miłować?” (1 Jan 4:20). „Miłujcie jedni drugich Jakom Ja was umiłował” jest ogólnie uznawaną próbą prawdziwego uczniostwa, przeto kto wstydzi się za braci, wstydzi się za najstarszego brata – Chrystusa. Chrystus uznaje młodszych braci na równi z sobą, mówiąc:

„Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, a kto gardzi mną, gardzi Onym, który mię posłał” (Łuk. 10:16).

Być może, iż dla niektórych wydaje się ta myśl nową, że gardząc braćmi, gardzą Panem; wstydząc się za braci, wstydzą się Pana i że tym sposobem dowodzą, iż znajdują się w złym stanie umysłu i serca; że nie nadają się do królestwa, nie dosięgli mety doskonałej miłości, bo nie tylko, że nie nauczyli się miłować swoich nieprzyjaciół, ale nawet nie miłują braci – tych, co starają się postępować śladami Mistrza.

WSTYDZENIE SIĘ ZA PAŃSKIE SŁOWO

Zaiste, Pańskie warunki i wymagania przesiewają i próbują nasze najszybsze myśli! On nie przemawia do tych, co palą Biblię lub nie chcą jej mieć w swoim domu, ani do tych, co nie dbają Biblię czytać, ani do tych, co przekreślają Pismo, gdy je cytują, ale mówi do tych, co w sercu swoim wstydzą się za Słowo Boże i dają dowody tego wstydu przez to, że nie oceniają Słowa Bożego należycie i nie popierają Prawdy. Doświadczajmy samych siebie i upewnijmy się, że nie wstydzimy się za Pana, za braci i za Jego Słowo.

Słowem Bożym jest nie tylko sama Biblia, lecz obejmuje to także kazania, gazetki, książki itd., w takiej propor-



cji jak one zawierają i prawdziwie przedstawiają poselstwo miłego Syna Bożego. To czyni sprawę tym zwięźlejszą i obejmuje myśli, że nie mamy wstydzić się za żadną naukę przedstawioną w Piśmie Świętym ani za literaturę, która pod Boską opatrnością została przygotowana i która przedstawia, rozszerza i objaśnia Prawdę. Bóg chce ludzi wolnomyślących, otwartego serca, których serca byłyby tak wierne ku Niemu i ku Jego Prawdzie, że z radością poświęciliby wszystko, nawet życie raczej, aniżeli mieliby w jakimkolwiek stopniu przeszkadzać Prawdzie, zniesławiać lub dyskredytować ją. Przeciwnie, ci, co nie wstydzą się za Pana i za Jego słowo i którzy rozumieją, że tam nie ma nic takiego, za co potrzeba by się wstydzić, ale raczej, że z wszystkiego, co tam jest, można się radować i rozkoszować, będą się starać podnosić wysoko sztandar królewski i opowiadać tę wesołą nowinę, na ile tylko ich stać, współdziałając z wszystkimi, którzy tak samo ogłaszają

przymioty Tego, który powołał ich z ciemności do dziennej swojej światłości (1 Piotra 2:9).

Tacy są Pańskimi klejnotami, które On przy końcu tego wieku zabierze do królestwa i ostatecznie uczyni ich swoimi współtowarzyszami w Tysiącleciu, w chwalebnej pracy podnoszenia i błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Tylko ci, którzy tak umiłują Pana i jego Prawdę, że będą gotowi, a nawet chętni znosić wszelkie urągania dla Niego – tylko ci będą poczytani za godnych dostąpienia tego chwalebnego stanu i tych wielkich sposobności i przywilejów przyszłego tysiącletniego królestwa.

W.T. 1906-152

Watch Tower
R- (1906 r.)
„Straż”